Jaśmina Korczak-Siedlecka

Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas Leipzig

Anna Maria van Schurman i walka o dostęp kobiet do edukacji w XVII wieku

W XVII-wiecznej Europie powszechne było przekonanie, że nie należy przekazywać dziewczętom zbyt wiele wiedzy. Kobietom odmawiano prawa do decydowania o sobie i publicznego wypowiadania się na podstawie słów św. Pawła (I Kor 14, 34 i I Tm 2, 11–12), a utrudniony dostęp nawet do podstawowej edukacji sprawił, że tylko niewielka część z nich umiała pisać. To spowodowało, że kobiety rzadko uczestniczyły w debatach naukowych także na swój temat. Nawet jeśli miały choćby skromny dostęp do wykształcenia podstawowego i jeszcze rzadziej średniego, to w żadnym wypadku nie były dopuszczane na uniwersytety. Dlatego tak wyjątkowa jest postać Anny Marii van Schurman. Była uważana za najlepiej wykształconą kobietę swoich czasów, nadawano jej przydomki „holenderska Minerwa", „dziesiąta Muza" czy „gwiazda Utrechtu". Urodziła się w 1607 roku w Kolonii jako córka ewangelików reformowanych, którzy następnie osiedli na stałe w Utrechcie. Edukację rozpoczęła w domu, uczestnicząc w lekcjach swoich braci. W 1636 roku dostała pozwolenie na branie udziału w zajęciach na Uniwersytecie w Utrechcie, pod warunkiem że będzie tak zasłonięta, by nie rozpraszać swym widokiem studentów. Podczas studiów van Schurman zdobyła ogromną wiedzę z zakresu języków starożytnych, co było jej największym intelektualnym wyróżnieniem – posługiwała się greckim, hebrajskim, etiopskim, chaldejskim, arabskim i syryjskim[1]. Nawiązała też kontakt z Kartezjuszem, który wyrażał się o niej bardzo pochlebnie. W 1638 roku napisała rozprawę o dostępie kobiet do edukacji, która trzy lata później została opublikowana pod tytułem *Dissertatio, de ingenii muliebris ad doctrinam et meliores litteras apitudine*

[1] Wstęp do J. L. Irwin, *Anna Maria van Schurman. Whether a christian woman should be educated and other writings from her intellectual circle*, The University of Chicago Press, Chicago, London 1998, s. 2–15.

w Lejdzie w 1641 roku[2], wznawiana w kolejnych latach, także w przekładach francuskim i angielskim[3]. Rozprawa ta wpisuje się w ciąg wczesnonowożytnych dysput rozważających kondycję kobiety w społeczeństwie – *Querelle des femmes*. Schurman aktywnie uczestniczyła w życiu intelektualnym ewangelickiego kościoła reformowanego, w latach sześćdziesiątych opuściła go jednak, by dołączyć do sekty millenarystycznej Jeana de Labadie. Zmarła we Fryzji w siedzibie labadystów w 1678 roku[4].

W XVII wieku wciąż powszechne było przekonanie, że wyższa edukacja kobiet prowadziłaby do ich pychy i pogardy dla wykonywania przeznaczonych im przez „naturę" zadań, w tym prowadzenia domu i zajmowania się dziećmi. To z kolei mogłoby prowadzić do osłabienia mężowskiego autorytetu. Wykształcona kobieta mogłaby dążyć do zrównania praw w rodzinie, a w konsekwencji także do najgorszego – przejęcia władzy i dominacji w całym społeczeństwie, co było dla ówczesnych nie do zaakceptowania. To mężczyzna miał być głową rodziny, a im kobieta mniej wiedziała, tym łatwiej można było ją podporządkować[5]. Tak o strachu mężczyzn przed kształceniem płci pięknej pisał w XVI wieku Andrzej Glaber z Kobylina: „[…] przeto oni [mężczyźni], bojąc się swej sławy utracić, aby białe głowy rozumem ich nie przechodziły, chcąc wiele umieć, bronią im czytania pisma głębokiego, chyba modlitw a paciorków"[6].

W tym okresie Niderlandy przeżywały rozkwit intelektualny. Gorące spory religijne wybuchały między remonstrantami, voecjanami, kokcejanami, labadystami, zwolennikami Kartezjusza czy Spinozy. Najistotniejszą rolę w rozwoju intelektualnym Anny Marii van Schurman odegrał Gisbertius Voetius (1589–1676) – profesor i rektor Uniwersytetu w Utrechcie. To on umożliwił jej odbywanie studiów uniwersyteckich i był jej mentorem do czasu jej przystąpienia do labadystów. Kładł szczególny nacisk na konieczność łączenia wiedzy z postawą pietystyczną, co bardzo wyraźnie widać w pismach Schurman.

Głównym celem edukacji zdaniem autorki *Dissertatio* miała być właśnie „chwała Boga" i zbawienie własnej duszy, a nie zaspokojenie „nieuzasadnionej ciekawości" i próżności. Jednak nawet w najbardziej postępowych kręgach panowało przekonanie, że umiejętność czytania potrzebna do poznawania Pisma Świętego w zupełności wystarczy kobietom, by mogły być dobrymi chrześcijankami, a na pewno nie jest do tego potrzebna ani wysoka kultura, ani wielka erudycja[7]. Schurman przyznawała, że studiowanie nie jest niezbędne

---

2 Na potrzeby pracy korzystano z współczesnego angielskiego tłumaczenia: A. M. van Schurman, *Whether the study of letters is fitting for a christian woman*, [w:] Irwin J. L, *Anna Maria van Schurman. Whether a christian woman should be educated and other writings from her intellectual circle*, The University of Chicago Press, Chicago, London 1998, s. 25–37.

3 Baar M. de, Baar M. de, *Gender, genre and authority in seventeenth-century religious writing. Anna Maria van Schurman and Antoinette Bourignon as contrasting examples*, [w:] *A place of Their Own. Women Writers and Their Social Environments (1450–1700)*, Peter Lang Internationaler Verlag der Wissenschaften, Frankfurt am Main 2001, s. 145–148.

4 Kołakowski L., *Świadomość religijna i więź kościelna. Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym XVII wieku*, PWN, Warszawa 1997, s. 516–534.

5 Malinowska M., *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, WUW, Warszawa 2008, s. 208–210.

6 A. Glaberz z Kobylina, *Gadki o skłonności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane*, Kraków 1893, za: M. Malinowska, dz. cyt., s. 243.

7 M. Malinowska, dz. cyt., s. 209–210.

do osiągnięcia zbawienia ani szczęścia doczesnego, lecz ma być zajęciem prowadzącym do „prawego, uczciwego życia" oraz „zbliżenia do Bożej miłości i wiecznego zbawienia". Według niej edukacja, także w stopniu zaawansowanym, miała pomóc kobietom stawać się lepszymi chrześcijankami – zbliżać do Boga, udoskonalać duszę, chronić przed herezją, wspierać w przezwyciężaniu wad i słabości. Skoro nauka miała wzmacniać słabą i podatną na grzech niewiastę przeciwko herezjom, a żadna chrześcijanka nie powinna „zaniedbywać swojego obowiązku w obliczu tego powszechnego niebezpieczeństwa", to trudno było komukolwiek przeciwstawić się postulatowi edukacji kobiet. Argument ten nie mógł wzbudzać kontrowersji – nikt przecież nie odmawiał kobietom myślenia o Bogu i związanych z nim kwestiach, wręcz przeciwnie, niewiasty jako istoty „z natury" słabsze i bardziej grzeszne powinny stale kierować swoje myśli ku niebu i spędzać wolny czas na modlitwie. Najważniejszym argumentem pozostaje więc rola nauki jako pomocy w zbliżaniu się do Boga i stawaniu się lepszą chrześcijanką.

W czasach nowożytnych aktywność kobiet w sferze publicznej była nie do pomyślenia. Aczkolwiek znane są przykłady kobiet, które wysuwały odważniejsze uwagi i żądania dotyczące kształcenia dziewcząt, należy jednak pamiętać, że były to przypadki nieliczne i traktowano je raczej jako ekstrawagancję[8]. By obronić się przed tego typu oskarżeniami i przekonać opinię publiczną, że wykształcone kobiety nie staną do walki o równouprawnienie, Schurman musiała w pełni zaakceptować status kobiety jako istoty słabszej od mężczyzny. To dlatego, jak można domniemywać, w traktacie pojawiają się popularne w tamtych czasach stwierdzenia o „niestałości kobiecego charakteru, rozumu, temperamentu", ich „podatności na pokusy świata", o „wielkim niebezpieczeństwie próżności"[9], podatności na herezje[10] czy skłonności do tchórzostwa[11].

Kobiety nie kształciły się w celu objęcia stanowisk politycznych, kościelnych czy akademickich, które były dla nich niedostępne. Według przeciwników żeńskiej edukacji skoro nauka nie prowadziła kobiet do ich „przeznaczenia", nie była dla nich odpowiednia. Schurman starała się ich przekonać, że choć rzeczywiście kształcenie dziewcząt nie przewiduje przygotowania ich do sprawowania funkcji publicznych, to istotne są także „drugorzędne i bardziej prywatne cele", które mogą pomóc spełnić kobiecie przeznaczone jej role. Autorka, pisząc swoją dysertację, była świadoma, że bez względu na swoją wartość kobiety nie będą miały prawa wstępu do równouprawnionego życia publicznego, zarezerwowanego wyłącznie dla mężczyzn. Zdawała sobie sprawę, że zbyt śmiałe żądania nie poprawią sytuacji jej płci, a jedynie odstraszą i zniechęcą opinię publiczną.

Według van Schurman niezbędnym warunkiem przystąpienia do nauki był brak obowiązków religijnych i domowych, które były ważniejsze w życiu kobiety niż jej edukacja. Tak więc dorosła kobieta, która chciałaby się kształcić, musiałaby albo żyć w celibacie, albo być na tyle zamożna, by mogła otoczyć się służbą. Anna Maria wybrała życie bezmałżeńskie i bezdzietne, aby móc poświęcić się rozwojowi intelektualnemu. Podobną

[8] M. Malinowska, dz. cyt., s. 92.
[9] A. M. van Schurman, dz. cyt., s. 28.
[10] Tamże, s. 31.
[11] Tamże, s. 32.

drogę wybierały także inne uczone tamtych czasów. Sama, ciesząc się pomyślnością finansową, nie rozszerzyła postulatu edukacji kobiet poza bogatymi kręgami społeczeństwa. Nauka miała być więc wciąż zajęciem elitarnym. Porównując jednak program edukacji zawarty w *Dissertatio* z innymi planami kształcenia dziewcząt z omawianej epoki, ten był nadzwyczaj szeroki. Jeszcze we wstępie Schurman zdefiniowała *studies of letters* jako zajmowanie się wszystkimi dziedzinami nauki (pomijając *scriptual theology*, do której dostęp nie wzbudzał kontrowersji). Mimo to nie wszystkie uważała za tak samo użyteczne i odpowiednie dla płci niewieściej. Najważniejsze były te dziedziny, które mają „najbliższy związek z teologią oraz moralnością i które im służą". Są to: gramatyka, logika i retoryka. Następnie przedmioty, „pomagające lepiej poznać Pismo Święte", a więc: fizyka, metafizyka, historia, także znajomość języków, szczególnie hebrajskiego i greckiego. Na trzecim miejscu znajdują się: matematyka, muzyka, poezja, malarstwo i inne gałęzie sztuk pięknych jako „wspaniała ozdoba i rozrywka". Prawo, wojskowość oraz umiejętności publicznego przemawiania to przedmioty najmniej odpowiednie do nauki dla dziewcząt, choć autorka całkowicie ich nie wykluczyła.

Wszędzie, niezależnie od sposobu i miejsca nauczania, celem wychowania kobiet było przede wszystkim ugruntowanie postawy religijnej, nabycie sprawności w wykonywaniu prac domowych oraz zaszczepienie przekonania o konieczności bycia uległą i posłuszną wobec męża. Każda, nawet najlepiej wykształcona kobieta, wciąż miała być tylko dobrą gospodynią, żoną, matką. Schurman próbowała przekonać adwersarzy, że wykształcona kobieta nie stanie się próżna i dumna, nie zacznie ignorować męskich zaleceń i nakazów przekonana o swojej wyższości. Tymi, którzy mieli kształcić kobiety, uczyć moralnego postępowania, „prowadzić za rękę do cnoty", mieli być oczywiście mężczyźni. Trudno jej zarzucać, że nie polemizowała z dyskryminującymi poglądami – były to uświęcone, powszechnie akceptowane wzorce i nakazy przez setki lat regulujące życie społeczne. Czy rzeczywiście nie było jej stać na zerwanie ze schematycznym myśleniem swojej epoki, czy może nie wystarczało jej odwagi, by zakwestionować dotychczasowy sposób myślenia i wystawić się na miażdżącą krytykę i oburzenie opinii publicznej? Czy też zbytnio zależało jej na dotarciu do kręgów intelektualnych, do których należeli prawie wyłącznie mężczyźni i wobec tego zrezygnowała ze zbyt odważnych postulatów? Z drugiej strony czyż to, że Schurman całe życie pozostawała w stanie panieńskim, nie było cichym przeciwstawieniem się powszechnemu wzorcowi kobiety-żony/matki?

Nie kwestionując ustalonego porządku, ale chcąc poprawić sytuację życiową przynajmniej części kobiet, Schurman propagowała ich edukację w ramach obowiązujących norm i przekonań społecznych. Prawdopodobnie z tego względu autorka demonstracyjnie podkreślała, że „kobieta nie jest w stanie konkurować w potencjale intelektualnym z najdoskonalszymi mężczyznami, którzy są jak orły pośród chmur"[12] oraz że to „uczeni mężczyźni prowadzą nas za rękę do cnoty"[13]. Z drugiej strony starała się przekonać, że skoro tylu uczniów o średnich zdolnościach otrzymywało wyższe wykształcenie, to widocznie wyjątkowe możliwości umysłu nie są niezbędne do podjęcia studiów, wobec

[12] Tamże, s. 34.
[13] Tamże, s. 30–31

czego można wnioskować, że kobiety, nawet będąc słabszymi umysłowo, są w stanie się kształcić. Trudno jednak uwierzyć, by „gwiazda Utrechtu" nie zdawała sobie sprawy z tego, że posiada bardziej zaawansowaną wiedzę i umiejętności niż wielu innych, także wykształconych mężczyzn. Czyżby bała się oskarżenia o próżność i wywyższanie się nad innymi, gdyby jasno podała swój przykład jako dowód, że kobieta może osiągnąć wielkie sukcesy w rozwoju intelektualnym?

Zabiegiem, który miał najbardziej podnieść wiarygodność, była sama forma rozprawy – *questio*, standardowo używana podczas dysput uniwersyteckich. Scholastyczna forma literacka miała na celu ułatwienie dotarcia przekazu do kręgów uczonych. Poprzez napisanie dysertacji spełniającej wymagania akademickie Schurman zademonstrowała, że jest przynajmniej jedna kobieta, która była w stanie wziąć udział w naukowej debacie. W ten sposób wzmocniła siłę przekazu i zmusiła czytelników, by poważnie traktowali jej tezy. Nikt nie ośmielił się zakwestionować jej prawa przynależności do uczonych[14]. Co więcej, by stać się bardziej wiarygodną, wzmacniała swoje argumenty, powołując się na szanowane autorytety – mężczyzn. W krótkiej *Dissertatio* Schurman przywołała słowa Arystotelesa, Platona, Seneki, Plutarcha czy Erazma z Rotterdamu. W ich usta wkładała swoje tezy.

Na ogół hasła kształcenia kobiet nie łączyły się z hasłami równouprawnienia. Głównym zadaniem tradycyjnej edukacji kobiety w epoce nowożytnej było ukształtowanie dobrej żony, matki mądrze wychowującej dzieci i sprawnie zarządzającej domem. Celem było też wykorzenienie „kobiecych" wad, takich jak próżność czy zazdrość[15]. Nauka miała więc nie tyle poszerzać horyzonty umysłowe kobiet, co chronić przed grzechem i pomagać lepiej spełniać tradycyjne role przypisane płci niewieściej. Wydaje się, że Annie Marii van Schurman zależało na przedstawieniu takiego programu edukacji kobiet, który z jednej strony byłby postępowy i poprawiłby sytuację kształcenia płci pięknej, ale też byłby do zaakceptowania przynajmniej dla części społeczeństwa. Chciała uniknąć posądzeń o skrajny radykalizm obyczajowy, by jej postulaty zostały wysłuchane. Powszechnie przecież uważano, że każda uczona białogłowa była pyszna i miała skłonność do wywyższania się nad mężczyznami, była więc niebezpieczna dla ustalonego porządku społecznego[16].

Nie należy wątpić w to, że Schurman nigdy nie chciała, a może nawet nigdy nie pomyślała o zmianie ról społecznych. Nie można jej oskarżać o to, że nie występowała przeciwko dyskryminacji kobiet. Trzeba pamiętać, że były to uświęcone, powszechnie akceptowane wzorce i nakazy przez setki lat regulujące życie średniowiecznej i nowożytnej Europy. Nie kwestionując ustalonego porządku, ale chcąc poprawić kondycję intelektualną przynajmniej części kobiet, Schurman propagowała ich edukację w ramach obowiązujących reguł. W ten sposób mogła prawdopodobnie liczyć na przychylność dla jej postulatów przynajmniej części intelektualistów i decydentów, tym bardziej że była powszechnie szanowaną i podziwianą postacią. Nigdy jednak nie wysunęła żadnych praktycznych wskazówek dotyczących programu kształcenia dziewcząt ani postulatów

[14] M. de Baar, dz. cyt, s. 151.
[15] Tamże, s. 215.
[16] M. Malinowska, zd. cyt., s. 208.

tworzenia dla nich szkół. Zakładanie ośrodków kształcenia z pewnością nie było celem Schurman. Swoją dysertację kierowała do kręgu intelektualistów. Chciała wpłynąć na ich poglądy dotyczące możliwości umysłowych kobiet i potrzeby ich kształcenia.

Daleka od głoszenia rewolucyjnych poglądów, dążyła do poprawienia kondycji intelektualnej kobiet w ramach ustalonego porządku. Chciała zmienić poglądy na temat ich możliwości umysłowych, nie kwestionując tradycyjnych ról i obowiązków, które musiały spełniać. Konstruowała swoje argumenty w taki sposób, by były akceptowane przez mężczyzn erudytów, do których adresowała swoją rozprawę. Dzięki wyważonym postulatom i formie scholastycznej dysertacji podpartej słowami uznanych autorytetów poglądy van Schurman na kształcenie niewiast zyskały uznanie i wsparcie przynajmniej części ówczesnych myślicieli.

Bibliografia

Baar M. de, *Gender, genre and authority in seventeenth-century religious writing. Anna Maria van Schurman and Antoinette Bourignon as contrasting examples*, [w:] *A place of Their Own. Women Writers and Their Social Environments (1450–1700)*, Peter Lang Internationaler Verlag der Wissenschaften, Frankfurt am Main 2001.

Glaberz z Kobylina A., *Gadki o skłonności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane*, Kraków 1893.

Irwin J. L., *Anna Maria van Schurman. Whether a christian woman should be educated and other writings from her intellectual circle*, The University of Chicago Press, Chicago, London 1998.

Kołakowski L., *Świadomość religijna i więź kościelna. Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym XVII wieku*, PWN, Warszawa 1997.

Malinowska M., *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, WUW, Warszawa 2008.

van Schurman A. M., *Whether the study of letters is fitting for a christian woman*, [w:] Irwin J. L., *Anna Maria van Schurman. Whether a christian woman should be educated and other writings from her intellectual circle*, The University of Chicago Press, Chicago, London 1998.